

PROTOKÓŁ

27
53

Warszawa, dnia 24 maja 1950 r. Sędzia Janusz Jankowski
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 104, 110 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: dr. Władimir Badmiejef.
 Data i miejsce urodzenia: 10. 12. 1884 w Czita na Syberii
 Imiona rodziców: Buddha i Handa z d. Turcyjskie
 Zawód: gospodarke stepowa, członek sejmiku-dra-
 tar społecny
 Przynależność państw: polskie
 Wyznanie: rzymsko-katol.
 Wykształcenie: wyższe.
 Zawód: dr. medycyny
 Miejsce zamieszkania: Łęgowice 12 m 1
 Karalność: niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie
 w mieszkaniu moim w domu przy ul. Piłsudskiego Nr 10. W mieszkaniu
 była wówczas tylko siostra moja, wychowawczyni moich dzie-
 ci i gospodyni. Reszta domowników była na mieście. Dnia
 4-go, czy 5-go sierpnia 1944 roku (doby dokładnie nie pamię-
 tam) weszli na naszą ulic Niemcy, jakiej formacji nie
 wiem. Zaczęli dobijać się do bram domów i zaczęli wryst-
 kim wychodzić na ulicę. Dnia tego Niemcy wyprowadzali
 ludność z sąsiednich ulic: Stwierskiej, Rozrykowej, ul.
 Grzybińskiego, 6-go sierpnia. Doprowadzono nas w łabie,
 jak sypkaterem 6.000 ~~tyś~~ osób na dziedzińiec ze
 Kasymem Oficerskim. Tutaj staliśmy przez całą noc
 do następnego dnia rano. Stojąc na dziedzińcu, wi-
 dzieliśmy, jak Niemcy porabiali za Roboty, ~~robili~~
 na stronę barykady powstańczej przy ul. Piłsudskiego. Przed

crołgami, wokoło, i^{te} crołgach i za crołgami, s^{ty}
Kobiety polskie, strzige ze yuz^o ostoz^o dla croł-
gdw i zołnietcy niemieckich. Co się st^o z tymi
Kobietami, nie wiem. Stysratem, że wiele Kobiet
uratowata się nieorkę.

Rano następnego dnia, Niemcy oddzielili męz-
czyzn od Kobiet. Kobiety zostaty wypuszczone
wtor z dziedni na stronę powstalcę. Męz-
czyźni podzieleni zostali na grupy i wprowadzeni
do piwnic gmaclm Gestapo. Mnie po sprawdze-
niu mojej Kenkarty oddzielono do grupki 6-ku
męzczyzn, stojcej na uboczu. Wśród nich znaj-
dował się Węgier. Po chwili jedenek oficer nie-
miecki, wprowadzajcy męzczyzn do piwnicy
podszedł do mnie i chcał mnie, jako Polaka,
wprowadzić także do piwnicy. Uratowat^o mnie
wtedy oficer niemiecki, którego nie przypominę-
tem sobie, wydeje mi się, że go nigdy nie widziałem.
Zostaliśmy w niewielkiej liczbie osób prepro-
wadzeni w ul. Litewską.

Przez kilka dni, już dziś dokładnie nie pamię-
tam ile przebywałem tu w podziemiu z domów,
razem z mieszkalcami statymi tego domu.
Nie wiadom^o przez ten czas żadnych śladów zbrod-
ni dokonywanych przez Niemców w al. Szuca.
Stysratem, że Niemcy te całe 6.000 osób wprawe-
dzonych do piwnic gmaclm Gestapo wymordowali.
Po kilku dniach warte niemieckie stojące na ro-
gu ul. Litewskiej i Matrakowkiej pozwoliła nam
przejść w liczbie trzech osób, razem z Węgrem i Frankę
przejsć na stronę powstalcę. Mówiliśmy, że idzie-
my po nasze rodziny, przebywające po stronie powsta-
lcę.

Do dnia 6 października ¹⁹⁴⁴ przebywałem w domu przy
ul. Piłsa 18, w moim laboratorium, gdzie odula-
łem swoją rodzinę. Tego dnia wyprzedem wtorec całą
wolność tego terenu na dworec gówny skąd zes-
teliliśmy wywiezieni do Pruszkowa.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolizacja:

Teresa Zell

Władysław

J. W. Białomyjski